

Sierpień 1944r. - Rosja. Jadąc na platformie kolejowej, zobaczyliśmy, tak jak my, kryjącego się cywila. Byliśmy w polskich mundurach.

Cywil ucieszył się i uspokoił. Z daleka zorientowaliśmy się, że nie jest Roskiem. - Kto ty jesteś. - Skąd jesteś i dokąd jedziesz. - Jestem Polakiem. - I oto jego relacja.

W 1939r. po zajęciu naszego miasta przez Czerwoną Armię, Ruski ogłosił aby wszyscy studenci, którzy chcą się dalej uczyć, stawili się w swoich szkołach. - Stawili się wszyscy. - NKWD okrążyło szkoły i wywieźli nas wszystkich na Syberię. - Ponad 2 lata tłukli nami po wszystkich robotach. Gdy gen. Sikorski nawiązał rozmowy ze Stalinem i zaczęła organizować się Armia Andersa, zgłosiłem się w mieście / / , w Azji Środkowej.

W tym obozie było nas już 30 tys. Było nam wreszcie ciepło. Dali nam letnie mundury i letnią bieliznę. Czekaliśmy na buty. Chodziliśmy w drewniakach.

Niemcy rozpoczęły ofensywę na Stalingrad. Anders bojąc się, że odetną mu drogę do Iranu, zabrał wszystkie obozy żołnierskie, które były bliżej jego kwatery i uciekał jak najszybciej. / Jak uciekał, wiem z opowiadania mego stryja, który był w tym czasie w żandarmerii Andersa. Mój dopisek /

Zostały obozy, które były bardzo daleko od kwatery Andersa. 800 - 2000 km. Nie miał czym i czasu by nas zabrać. - Takich obozów w Azji Środkowej i na Południowej Syberii było dużo, w nich pozostało około 150.000 wojska.

Po ucieczce Andersa, przyjechało do naszego obozu NKWD i wywieźli nas na Północny Ural do miejscowości / / .

Byliśmy boso i w drewniakach. Letnie bluzy, spodnie i bielizna. Silne wiatry i mróz ponad 35°. Mieszkaliśmy w drewnianych barakach. Raz na dobę dawali nam kawał chleba i już 4 rano wyganiaли w las do roboty. wracaliśmy późno w nocy. Parę godzin snu. W pracy przy drzewie darły się na nas ubrania. Byli i tacy, na których z tych ubrań wisiały tylko strzępy. Wiatr i mróz, tak zmroził nagie ciała, że były aż granatowe.

Setki ludzi zamarzało dziennie. Koledzy zdzierali z nich resztki szmat, zawijali nimi bosc nogi a co lepsze naciągali na siebie.

Zamarzniętych brali jak kłody drzewa - jeden kładł głowę na ramieniu - drugi nogi - i nieśli do obozu. Składali ich na stosy jak drzewo przy barakach. Nie było mowy o grzebaniu ich. Ziemia głęboko zamarzała. W końcu nie było nawet dwóch ludzi, którzy nie nieśliby zamarzniętego.

Ktoś dał znać o tym obozie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który zarządził wizytację tego obozu.

Stalin wszystkiemu zaprzeczał, twierdząc, że taki obóz nie istnieje. Zajechało NKWD, - podzielili pozostałych 3 tys. /z 30 tys./, po sto ludzi, dali każdemu rosyjskie nazwisko i imię - i ostrzegli - który przyzna się że jest Polakiem, - będzie rozstrzelany. Baraki i te stosy zamarzniętych spalili a nas porozwozili po całej Syberii włączając do ruskich karnych ciężkich obozów pracy.

str. 2.

Naszą setkę wywieźli za Murmańsk i włączyli do karnego obozu, rozdzielając tak pomiędzy kilkadziesiąt tysięcy Ruskich, aby dwóch Polaków nie było razem.

Byłem bardzo mały, Zawsze rano wlokłem się za swoim oddziałem daleko z tyłu. Raz zobaczył to naczelnik obozu. Przywołał mnie do siebie, pooglądał i mówi - ty choć ze mną, będziesz palił u mnie w piecu - i od tej pory już nie chodziłem z innymi do roboty.

Wypytywał mnie za co wsadzili mnie do takiego ciężkiego obozu pracy.

Bąłem się przyznać - pamiętając, co nakazało nam NKWD.

Po kilkunastu dniach ciągłych zapewnień bym się go nie bał i powiedział prawdę - uwierzyłem mu - i opowiedziałem wszystko.

Opowiedziałem jak nas wywieźli całą szkołę na Syberię. Jak później dostałem się do Armii Andersa. Jak wywieźli nas na północny Ural oraz dlaczego przywieźli nas tutaj. Od tego czasu spałem już u naczelnika.

Raz przyszedł naczelnik i mówi - ja dam tobie przepustkę na jeszcze inne nazwisko i pojedziesz do Moskwy i tam zgłosisz się do polskiej Ambasady.

Zgłosiłem się - a ci dają mi skierowanie do Armii Berlinga.

Zacząłem prosić, że chcę pojechać do domu, zobaczyć się z rodzicami i pożegnać z nimi, bo pójdę na front i mogę zginąć, a ojca i matki nie widziałem już 4 lata. Po długich prośbach, dali mi dokumenty i bilet. - I jadę.

Powiedziałem mu - uważaj, nie pokazuj rusakom dokumentów, bo mogą ci je zabrać i zpowrotem zawieść cię na Syberię albo rozstrzelać jako szpiega.

Dam sobie radę - na tyle już Ruskich poznałem.

Tej sprawy nie poruszałem do tego czasu, ponieważ bałem się, że NKWD i tego chłopaka i mnie zlikwiduje, by ta zbrodnia nie wyszła na jaw.

Wiem, że w Polsce jest jeszcze tysiące tajnych NKWD-ozistów.

Opisałem losy jednego obozu. A takich obozów pozostało więcej.

Czy z tych 150 tys. wszyscy zginęli. Czy tylko ja o tym wiem?

45 lat szukam tych Polaków. Może tak jak ten chłopak ktoś jeszcze przeżył.

Proszę o pomoc - chcę odszukać tego chłopaka i innych, by dać świadectwo prawdzie.

mój adres: Sliwa Antoni
ul. Bielawska 33

58 - 262 Ostroszowice